

## MOWA 27 (TEOLOGICZNA I)

MOWA WSTĘPNA DO EUNOMIAN — O TEOLOGII  
[PG 36, 12—25]

Mowy teologiczne Grzegorza (Mowy 27—31) tworzą nierozdzieloną całość. Zostały one wydane przez różnych teologów i filologów. Tłumaczymy je wykorzystując ostatnie wydanie krytyczne: J. Barbel, *Gregor von Nazianz, Die fünf theologischen Reden*, Düsseldorf 1963. J. Barbel przyjmuje tekst Maurynów, przedrukowany przez Migne'a (PG 36, 12—172), uwzględniając uwagi krytyczne A. J. Masona, *The Five Theological Orations of St Gregory of Nazianzus*, Cambridge 1899. Sam Grzegorz przygotował Mowy 27—31 do publikacji i ułożył je w kolejności, jaką zachowały dotychczas, chociaż mogły one być wygłoszone w innej kolejności (zob. T. Sinko, *Literatura grecka*, t. III, cz. 2, s. 173—174).

Data. Według J. M. Szymusiaka (*dz. cyt.*, s. 200—201) Grzegorz wygłosił cztery pierwsze mowy teologiczne w ciągu Wielkiego Postu 380 r., a ostatnią (Mowa 31) w dzień Zesłania Ducha Świętego (31 maja 380 r.).

Treść. *Mowy teologiczne I*. Tytuł przyjmujemy za J. Sajdakiem wg rękopisu „Paris. gr. 510” (w. IX). Większość przypisów pochodzi z rękopisu J. Sajdaka. Po długiej apostrofie skierowanej do mistrzów dialektyki filozoficznej, jakimi są zwolennicy Eunomiusza (1—2), Grzegorz wyszczególnia cechy zdrowej teologii (3) i podkreśla konieczność takiej teologii wśród ludu Bożego (4—6); wylicza obfitość tematów, zawartych w nauce teologicznej (7—9) i otwiera przed apologetami szerokie pole do popisu (10).

1. Słowa moje zwracają się do tych, co pięknie, ale i złośliwie umieją mówić<sup>1</sup>. By zacząć od Pisma, powiem: *Oto ja przeciwko tobie, zawziętości*<sup>2</sup> — tak w nauczaniu, jak i w słuchaniu i rozumowaniu<sup>3</sup>. Są bowiem i to tacy, których nie tylko uszy świerzbą na nasze mowy<sup>4</sup>, ale także język, a nawet,

<sup>1</sup> Grzegorz ma na myśli eunomian, którzy chlubil się biegłością dialektyczną i w wywodach swych byli bardzo złośliwi i zawzięci.

<sup>2</sup> Jer 50, 31 (27, 31 — LXX).

<sup>3</sup> Słowa: „w nauczaniu jak i w słuchaniu i rozumowaniu” są opuszczone w większej części rękopisów. Ma je jednak Elias z Krety (najważniejszy ze scholiastów Grzegorza, żył w połowie XI w. Por. J. Sajdak, *Hist. crit. schol. et comment. Gr. Naz. I*, 1914, s. 95) i domaga się ich prosty sens. Przyjęli je do tekstu benedyktyni, opuścili zaś Mason, uważając słowa te za interpretację scholiasty.

<sup>4</sup> 2 Tym 4, 3.

jak widzę, i ręka<sup>5</sup>, i ci używając niedorzecznych i pustych wyrazów pochopnie wiodą spory na temat fałszywej wiedzy<sup>6</sup>, prowadząc walkę na słowa, która do niczego pożytecznego nie wiedzie. Tak bowiem wszystko, co w mowie jest zbyt długie i nie należy do rzeczy, określa Paweł, mowy zwyciężaj herold<sup>7</sup> i obrońca<sup>8</sup>, uczeń<sup>9</sup> rybaków i nauczyciel<sup>10</sup>. Ci zaś, do których odnosi się ta mowa, jak język mają obrotny i bystry w używaniu słów szlachetniejszych i więcej do przekonania mówiących, oby tak samo i praktycznej stronie życia gorliwiej się poświęcali<sup>11</sup>, bo wtedy mało — a w każdym razie może mniej — byłiby sofistami<sup>12</sup> i (13) żonglerami słów<sup>13</sup> niemądrymi i nawet dziwnymi — by powiedzieć i coś śmiesznego w śmiesznej sprawie.

2. Skoro zaś drogę prawdziwej bogobojności całkiem porzucili, jedynie o to się troszczą, by mieli sposobność kwestie zawile formułować lub rozwiązywać — podobnie jak ci, co w teatrach publiczne walki zapaśników urządzają, i to nie tego rodzaju zapasy, które do zwycięstwa prowadzą według reguł zapaśniczych, ale takie, które w nieuczciwy sposób oszukują oczy widzów nie orientujących się w tego rodzaju sprawkach i wymuszają pochwalne okrzyki pod swoim adresem — w następstwie czego cały rynek wkoło rozbrzmiewa ich gadaniną, każda ucztą staje się udręką przez słuchanie obmierzłych bredni, a każda uroczystość świąteczna i każde zmartwienie rodzinne przechodzi w zebranie nieprzyjaciół i jest pełne smutku, przy czym wyrazy pocieszenia w związku z przykrym wypytaniem się zwiększają boleść<sup>14</sup>; nawet mieszkania niewiast i ich mieszkanki szczerze między sobą zaprzyjaźnione nie doznają spokoju i w porywie do przemawiania tracą kwiat skromności kobiecej<sup>15</sup>. W tym stanie rzeczy zło to jest bezkarne i nie do zniesienia, i jest niebezpieczeństwo, że wielka nasza tajemnica wiary<sup>16</sup> wyglądać może na jakąś sztuczkę docwipną. Niech nas więc o tyle ścierpią ci wywiadowcy<sup>17</sup>, nas poruszonych

<sup>5</sup> Eunomianie brali się do rękoczynów, by przeszkadzać wiernym w słuchaniu mów Grzegorza. Eliasz raczej skłonny jest rozumieć, że mieli chęć pisania przeciw Grzegorzowi.

<sup>6</sup> Fałszywa, rzekoma nauka, gnoza, źródło wszelakich herezji. Por. 1 Tym 6, 4. 20; 2 Tym 2, 14. 16.

<sup>7</sup> 1 Tym 2, 7.

<sup>8</sup> W odróżnieniu od zawodowych krzykaczy wśród stronników Eunomiusza.

<sup>9</sup> Grzegorz nazywa Pawła „uczniem rybaków” mimo, że sam Paweł powiada (Gal 1, 11 n.), iż Ewangelii nauczył się nie od człowieka, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa.

<sup>10</sup> Nazywa Pawła także „nauczycielem” jako apostoła oraz ze względu na wpływ Pawła widoczny w listach św. Piotra.

<sup>11</sup> Delikatna ironia pod adresem eunomian.

<sup>12</sup> Sofistą nazywano przeważnie retora i dialektyka umiającego sprytnie operować słowami.

<sup>13</sup> Tak nazywa Grzegorz eunomian, którzy bardzo skorzy byli do wszczynania sporów teologicznych mówiąc dużo i nie zawsze do rzeczy.

<sup>14</sup> Job 16, 2 nn.

<sup>15</sup> Jk 1, 19. 26; <sup>16</sup> 1 Tym 3, 16.

<sup>17</sup> Κατάσκοποι Tak nazywa Grzegorz fałszywych biskupów heretyckich zamiast ἐπίσκοποι.

w sercu ojcowskim i — jak powiada boski Jeremiasz<sup>18</sup> — z rozdartą myślą, by spokojnie i z pewną powściągliwością języka przyjmowali mowę o tych rzeczach, i jeśli tylko mogą, uszy ku nam nadstawili. W każdym zaś razie żadnej szkody nie poniesiecie, bo albo mówić będziemy do uszu tych<sup>19</sup>, którzy chcą słuchać, i jakiś owoc ta mowa przyniesie na naszą korzyść — bo siejący słowo<sup>20</sup> rzuca je między wszystkich, którzy mają rozum, ale owoc wydają dobrzy i ku temu zdolni — albo odejdziecie gardząc tą naszą mową i gromadząc coraz więcej argumentów na zwalczanie nas i obrzucanie obelgami, byście tym obfitszą mieli ucztę. Nie dziwie się więc, jeśli powiem wam mowę niezwykłą dla waszych uszu i przeciwną waszym prawom, którzy uczycie, że wszystko wiecie, głosząc to zanadto butnie i po pańsku — nie powiem: głupio i bezczelnie, by was nie obrazić.

CECHY ZDROWEJ  
TEOLOGII

3. Nie każdy, moi drodzy, może o Bogu rozprawiać, nie każdy! Nie tak to prosta sprawa i nie dla ludzi, którzy po ziemi chodzą! A dodam i to, że nie byle kiedy, i nie wobec wszystkich, i nie o wszystkim, ale czyścić to trzeba na czasie, wobec ludzi odpowiednich, i do pewnej granicy. Nie każdy więc, bo to należy do ludzi wypróbowanych i takich, którzy wiele rozmyślali, a przedtem oczyścili duszę i ciało, albo — by całkiem bez przesady powiedzieć — oczyszczają. Bo może niezupełnie bezpieczną dla nieczystego jest rzeczą chwycić się rzeczy czystej<sup>21</sup>, podobnie jak chorymi oczyma patrzeć (16) na promienie słońca. Kiedy więc? Kiedy będziemy wolni od zewnętrznego błota i zgiełku<sup>22</sup> i kiedy nasza władza rozkazodawcza<sup>23</sup> nie będzie zmieszana z błędnymi i niepewnymi wyobrażeniami, jak gdybyśmy pismo lada jakie pomieszali z pismem pięknym albo bioto z wonnym olejkiem. Trzeba bowiem w istocie starać się poznać Boga<sup>24</sup>, i kiedy uchwycimy odpowiednią chwilę<sup>25</sup>, zastanawiać się nad prostolinijnością nauki o Bogu. A wobec kogo? Wobec tych, którzy rzecz tę traktują poważnie<sup>26</sup>, i nie tak jak nad pierwszą lepszą z innych, tak i nad tą rozkosznie sobie gwarzą, po igrzyskach konnych i teatralnych przedstawieniach, po koncertach śpiewnych i po ucztach, gdzie o brzuchu się myśli i o tym, co niżej brzucha<sup>27</sup>. Dla tego rodzaju ludzi i to jest jakąś rozkoszą, o Boskich rzeczach podrywać i z przebiegłością wyszukiwać sprzeczności. O czym więc rozprawiać i w jakim zakresie? O tym, co sami pojąć możemy i do jakiej granicy dochodzi pojętność słuchającego i wytrzymałość, by przesada w słowach nie zaszkodziła słuchaniu, tak jak przesada w pożywieniu szkodzi ciału, a jeśli wolisz inne porównanie,

<sup>18</sup> Jer 4, 19; *Wnętrznosci moje bolą mię, uczucia serca mego zaburzyły się we mnie, nie zmilczę.*

<sup>19</sup> Syr 25, 9. <sup>20</sup> Mk 4, 14; Mt 13, 4.

<sup>21</sup> Platon, *Fedon* 67 b.

<sup>22</sup> Kiedy ciało i ziemskie sprawy przestaną nas zajmować.

<sup>23</sup> Tak stoicy nazywali rozum. Zob. Cic. *De natura deorum* 2, 11, 29.

<sup>24</sup> Ps 45, 9 n.

<sup>25</sup> Ps 74, 3. Czyli nie w każdym czasie.

<sup>26</sup> I nie czynią jej przedmiotem lekkiej konwersacji.

<sup>27</sup> Rozkosze zmysłowe.

to jak ciężary nad siły szkodę przynoszą tym, co je dźwigają, albo zbyt częste deszcze ziemi. Tak to i ci, twardymi, że tak powiem, przygnieceni i obciążeni kwestiami ponoszą szkodę i na dawnej swej sile.

KONIECZNOŚĆ  
ZDROWEJ TEOLOGII

4. Nie mówię też i tego, że nie należy zawsze pamiętać o Bogu, by nie rzucili się znowu na nas ci, co do wszystkiego są łatwo skłonni i raptowni. Bo większa jest potrzeba o Bogu pamiętać aniżeli oddychać, i jeżeli można to powiedzieć, to nic innego nie należy czynić jak tylko to właśnie. Bo i ja należę do tych, co pochwalają te słowa, które każą nam rozmyślać dniem i nocą<sup>28</sup>, i wieczorem, i rano, i w południe rozprawiać<sup>29</sup> i chwalić Pana w każdej chwili<sup>30</sup>, i jeśli trzeba, powiedzieć słowami Mojżesza, czy to śpiąc, czy stojąc, czy drogę odbywając<sup>31</sup>, czy co innego czyniąc, i ciąglem przypominaniem mieć przed oczyma Wzór czystości. Dlatego nie sprzeciwiam się, by ktoś ciągle o Bogu pamiętał, lecz nie jestem za tym, by o teologicznych kwestiach bez przerwy rozprawiał; ani też nie uważam za rzecz niegodziwą rozprawiania o rzeczach teologicznych, tylko czynienie tego nie w porę; ani też nauczania o tych rzeczach nie potępiam, tylko nieprzestrzeganie miary w tym kierunku. Miodu sytość i przesyt sprowadza wymioty<sup>32</sup>, chociaż to miód; na wszystko jest czas odpowiedni, jak za Salomonem<sup>33</sup> sądzę i ja<sup>34</sup>, i to, co dobre, kiedy niedobrze jest użyte, nie jest dobrem<sup>35</sup>, podobnie jak kwiat zupełnie nie jest w porę w zimie, i dla niewiast ubranie męskie albo żeńskie dla mężczyzn, i w smutku rozrywka<sup>36</sup>, i przy pijatyce łyż. Czy więc tu jedynie stosownej chwili przestrzegać nie będziemy, gdzie najwięcej uważać się powinno na stosowną chwilę?

5. (17) Przenigdy, przyjaciele i bracia! — bo nazywam was wciąż jeszcze braćmi, aczkolwiek nie po bratersku się zachowujecie<sup>37</sup>. Nie rozważajmy tak, ani też jak konie gorącej krwi i niepowstrzymane zrzućciwszy rozum jak one jeźdźca i wzgardziwszy bojaźnią Bożą, która nas pięknie powstrzymywała, daleko za metę nie biegnijmy<sup>38</sup>, ale wewnątrz naszych granic<sup>39</sup> rozważania prowadźmy i do Egiptu się nie zapuszczajmy<sup>40</sup>, ani do Asyryjczyków<sup>41</sup> nie dajmy się zaciągnąć, i nie śpiewajmy

<sup>28</sup> Ps 1, 2. <sup>29</sup> Ps 54, 18. <sup>30</sup> Ps 33, 2. <sup>31</sup> Pp 6, 7.

<sup>32</sup> Prz 25, 16. 27. <sup>33</sup> Ekl 3, 1 nn.

<sup>34</sup> Mówi o tym Grzegorz w radach skierowanych do siostrzeńca. *Poem. II* 2, 4 w. 101 nn. Zob. J. Sajdak, *Pedagogiczne poglądy św. Grzegorza z Nazjanzu*, Poznań 1933, s. 14 nn.

<sup>35</sup> Powiedzenie to cytowane jest jako przysłowie: *Tò xaxón ób xaxón.*

<sup>36</sup> W tekście greckim *γερματαξ*, która tworząc w starożytności część kursu muzyki, była grą i rozrywką. Por. Ekl 22, 6.

<sup>37</sup> Por. Augustyna mowę 357, 4: *Quidvis dicas, quantumlibet oderis, ut placuerit detesteris, frater meus es.*

<sup>38</sup> Czyli szerokiego rozpędu na mecie nie bierzmy. Meta czyli słupek, wokół którego rydwan zawraca, by odbyć następną turę.

<sup>39</sup> Tj. w Kościele.

<sup>40</sup> Nie rozważajmy dogmatów obcych religii.

<sup>41</sup> Oz 9, 3.



nam bierze, wprowadzając śmierć przez otwory okienne<sup>66</sup>, jak powiada Pismo, czyli przez narządy zmysłów? Całkiem więc przeciwnie postępujemy, kiedy błędem innych dajemy wolność, podobnie jak królowie po odniesieniu zwycięstwa dają swobodę jeńcom<sup>67</sup>: byle tylko na nas zwracali uwagę<sup>68</sup>, niech tam sobie przeciwko Bogu coraz (21) bezczelniej poczynają<sup>69</sup>; i tak za piękną rzecz dajemy im złą zapłatę w postaci swobody w bezbożnej mowie.

8. A jednak, gadatliwy sofisto, postawię ci małe pytanie. *Ty zaś daj odpowiedź*<sup>70</sup>, jak mówi do Hioba Ten, który przez burzę i chmury dawał wyrocznie<sup>71</sup>. Czy więcej jest mieszkań u Boga, jak uczy Pismo<sup>72</sup>, czy tylko jedno? Odpowiesz oczywiście, że więcej, a nie jedno. Czy więc wszystkie mają być wypełnione, czy też jedno tak, a drugie nie, jako że są próżne i na darmo przygotowane? Na pewno wszystkie — ponieważ niczego na próżno Bóg nie przygotował. Czy nie mógłbyś powiedzieć, jakie jest to mieszkanie? Czy pokój i sława czekająca w niebie dla błogosławionych, czy też co innego? Nie co innego, jak tylko to. Skoro tośmy uzgodnili, to i nad tym się zastanówmy: czy jest coś, co nam te mieszkania zjednywa, jak ja sądzę, czy też nie ma nic takiego? Jest na pewno. Cóż to jest? To mianowicie, że rozmaite są rodzaje życia i cele, i każdy gdzie indziej prowadzi, ale w zgodzie z wiarą<sup>73</sup> — są to, jak my je nazywamy, drogi życia<sup>74</sup>. Czy więc po wszystkich tych drogach chodzić trzeba, czy tylko po niektórych z nich? Po wszystkich, jeśli to możliwe dla jednego i tego samego człowieka. Jeśli nie, to po jak największej ich ilości<sup>75</sup>. Jeśli i to niemożliwe, to po niektórych. A jeśli nawet i to niemożliwe, to wielką byłoby rzeczą, jak mi się wydaje, iść po jednej, ale w sposób szczególnie doskonały. Dobrze to pojmujesz. Więc jakże! Kiedy słyszysz, że jest jedna droga, i to wąska<sup>76</sup>, to co zdają ci się słowa te oznaczać? Że jest jedna droga, przez cnotę. Jedna jest bowiem, chociaż na wiele części się dzieli. Wąską zaś jest przez pełne potu wysiłki i przez to, że niewielu po niej chodzi, jeśli się zważy wielką ilość tych, którzy kroczą drogą przeciwną, drogą grzechu. Tak i mnie się wydaje. Cóż więc za przyczyna, mój drogi, jeśli tak się ta sprawa przedstawia, że wytykacie naszej nauce jakies braki i porzuciwszy wszystkie inne

<sup>66</sup> Jer 9, 20.

<sup>67</sup> Ma tu Grzegorz na myśli albo wyzwolenie niewolników, albo ogłoszenie amnestii dla więźniów w czasie triumfu.

<sup>68</sup> Popierali naszą sprawę.

<sup>69</sup> Ma tu Grzegorz na myśli arian, którzy panoszyli się po urzędach, a mając wpływ zapewniali sobie pobłażliwość dla swych występków.

<sup>70</sup> Job 38, 3. <sup>71</sup> Job 40, 3. 8. <sup>72</sup> J 14, 2. <sup>73</sup> Rz 12, 6.

<sup>74</sup> Te różne rodzaje życia są jakby wielu drogami. Nie prowadzą i one na to samo miejsce, miejsca zaś, ku którym prowadzą, różnią się podług wielkości wiary, tzn. odpowiadają różnym stopniom i kształtom zasad religijnych, którymi ludzie do nich dochodzą.

<sup>75</sup> Najlepiej byłoby iść wszystkimi drogami łącząc w sobie wszystkie starania moralne, które prowadzą do różnych „mieszkań”.

<sup>76</sup> Mt 7, 13.

drogi pędzicie i pchacie się na tę jedną drogę<sup>77</sup>, która prowadzi, jak sami sądzicie, przez dysputy i teoretyczne zasady, a podług mego mniemania — przez gadaninę i kuglarskie sztuki<sup>78</sup>? Niech wam przyganę powie Paweł, który wyliczywszy łaski tak ostro do was z wyrzutami się odzywa<sup>79</sup>: *Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokami?* I tak dalej...

9. Niech tak będzie, żeś ty wysoki i wysokich przerastasz, i ponad chmurami, jeśli chcesz, patrzący na rzeczy wzrokiem nie objęte, (24) słyszący słowa niewypowiedziane<sup>80</sup>, po Eliaszu do góry uniesiony<sup>81</sup>, i po Mojżeszu obdarzony darem oglądania Boga<sup>82</sup>, i po Pawle do nieba wzięty<sup>83</sup>. Ale czemu także innych w jednym dniu robisz świętymi<sup>84</sup> i wyświęcasz na teologów<sup>85</sup>, i jakby przez tchnienie wkładasz w nich wykształcenie<sup>86</sup> i robisz liczne posiedzenia<sup>87</sup> mędrków głupich? Czemu w pajęcze nitki<sup>88</sup> wikłasz zbyt słabych, jakby to dla ciebie było coś mądrego i wielkiego? Czemu szerszenie drażnisz<sup>89</sup> przeciwko wierze? Czemu na oczekaniu stawiasz przeciwko nam szeregi zapalonych dysputantów, tak jak to stare baśnie czyniły z gigantami<sup>90</sup>? Czemu wszystko, co jest lekko-myślnego między mężczyznami i eunuchami zniewieściałymi, jakby bandę jaką do jednego rynsztoku zebrawszy i pochlebstwami jeszcze więcej zrobiwszy zniewieściałych, uczyniłeś z nich nowy warsztat bezbożności, chytrze ich głupotę wyzyskując?<sup>91</sup> Czy i temu zaprzeczasz? I niczym dla ciebie sprawy inne? Czyż język twój musi wszędzie być górą? Czemu nie uciszysz boleści porodowych twej gęby?<sup>92</sup>

<sup>77</sup> Nie jest to owa wyżej wspomniana „droga wąska”, tylko oddzielna droga boczna.

<sup>78</sup> Grzegorz przyznaje, że droga przez dialektykę nie jest drogą złą, jeżeli się odbywa w należyty sposób. Zgubnym byłoby tylko kroczyć tą drogą z wykluczeniem wszystkich innych, i tak utracić wielorakie, a więc lepsze mieszkanie.

<sup>79</sup> 1 Kor 12, 29—31: „Czy wszyscy nauczycielami? Czy wszyscy mają dar uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy tłumaczą? — Dziwnym trochę się wydaje, że Grzegorz wybrał tekst, gdzie św. Paweł podkreśla ograniczonosc duchownych darów i ich przydzielenie różnym członkom Kościoła. Prawdopodobnie nie obchodzi go sam tekst Pawła, a zamierza tylko udzielić nagany dialektykom zachowującym się tak, jakby byli apostołami lub prorokami.

<sup>80</sup> 2 Kor 12, 4. <sup>81</sup> 4 Krl 2, 11. <sup>82</sup> Wj 34, 6. <sup>83</sup> 2 Kor 12, 4.

<sup>84</sup> Zbyt pospiesznie przeszli próby i ćwiczenia moralne.

<sup>85</sup> Teologii tych ludzi nie poprzedziło długie studium i asceza, ale tylko włożenie rąk albo tchnienie.

<sup>86</sup> Aluzja do Rdz 2, 7 lub Job 27, 3. Por. także J 20, 22.

<sup>87</sup> Naprędce przygotowani teologowie jadą na owe liczne synody, które były główną cechą dziejów Kościoła IV w. Grzegorz ma nie bardzo wzniosłe wyobrażenie o tych synodach, czemu daje niejednokrotnie wyraz w swych mowach.

<sup>88</sup> Dogmatycznych subtelności.

<sup>89</sup> Odnosi się to albo do pogan albo do heretyków.

<sup>90</sup> Stare mity głoszą, że Ziemia wydała na świat Gigantów — wielkoludów, którzy wypowiedzieli wojnę bogom.

<sup>91</sup> Dla prowadzących heretyckich warsztat bezbożności są ludzie przez nich obałamuceni.

<sup>92</sup> Job 32, 18 n.

